

ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P.K.O. Nr. 65.551. Właściciel konta K.K.O.
Siedlce. Na odprowie zaznaczyć na rachunek
"Życie Podlasia". — — — Telefon Nr. 3.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

Rola państwa w zbyciu produktów rolnych.

Rząd opiekuje się rolnictwem, a ma
tem większe zadanie, im trudniejsze jest
położenie. W obecnej chwili najtrudniejsza
jest sprawa znalezienia zbytu na produkty
polskiego rolnictwa na rynku zagranicznym.

Dawnej różne kraje Europy sprowa-
dzały wielkie ilości jaj, masła, serów, mię-
sa i przetworów mięsnych. W ostatnich
paru latach pod wpływem nadmiernej ni-
skich cen zboża, otrąb i makułoch oka-
zało się, że w wielu państwach zaczęło
się dobrze opłacać karmienie zwierząt do-
mowych paszami, przywożącymi z zagra-
nicą. Rozwinęła się hodowla bydła i trzody,
a dowóz produktów zagranicznych zo-
stał słusznie powstrzymany.

Jest jeszcze i inna przeszkoda. Stany
Zjednoczone, Francja i niektóre inne
kraje stały się wierzycielami wszystkich
innych krajów kuli ziemskiej. Żądają one
spłaty procentów, a częściowo i samych
długów tylko w złocie, nie chcą przyjmowa-
wać w większych ilościach towarów
rolniczych, ażeby nie powiększać u siebie bez-
robocia. W ten sposób całe złoto, które
wogóle istnieje na kuli ziemskiej,
stopniowo przechodzi do krajów wierzyciel-
skich, zaś kraje dłużnicze mają go co-
raz mniej. Muszą więc te kraje chronić
swoje zapasy złota, a przedwyszkicem
nie oddawać go innym krajom dłużniczym.
Rezultatem więc jest ten, że każdy kraj nie
nie chce kupować od sąsiada, chciałby mu
zaś tylko coś sprzedawać, ażeby otrzymać
złoto.

Jednakże w ostatnich czasach rozpo-
czynają się układy handlowe między pań-
stwami, które za poddawej mają wymianę
towarów za towary. Dzisiaj więc jesteśmy
w położeniu osobiście, a rolnictwo musi
być zorganizowane, ażeby móc wykorzysta-
ć to położenie. Mianowicie niezależnie
od coraz bardziej kurczącego się handlu

zwyčajnego międzynarodowego, powstaje
handel zamienny—towar za towar. Wpły-
na to, jak i towar powinien wyjść z Polski,
ma nietylko rząd, ale i wszystkie te dzia-
ły gospodarstwa narodowego, które są zor-
ganizowane. A więc np. gotowi jesteśmy
brać od Austrii pewną ilość jej towarów

wzmiąć za dostarczenie przez nas temu
krajowi słoń, z Brazylii chcemy brać ka-
wę za nasze szyny kolejowe. Takich ukła-
dów może być bardzo wiele, ale rolnictwo
będzie mogło z nich korzystać tylko
w tym stopniu, w jakim będzie zorganizowa-
wane.

Rola więc państwa jest tu bardzo
ważna, ale nie nie jest wysiłki rządu,
jeżeli danego towaru rolnicy nie będą mo-
gli dostarczyć. Jeżeli np. Austrjacy będą
żądać więcej półrocznych wagi średnio
90 lub 100 kg., gospodarz zaś będzie ho-
dował tylko świeże krajowe wagi 150 kg.,
to oczywiście niewiele pomogą układy
z Austrji.

Wspólnym tylko wysiłkiem rządu, or-
ganizacji rolniczych i poszczególnych ro-
lników można skutecznie walczyć z kry-
zyzmem.

Przy produkcji nabiału ogromnego
znaczenia nabiera dzisiaj tak zwana stan-
daryzacja. Polega to na wydaniu przepi-
sów prawnych, ustalających, jakiego ro-
dozju ma być masło, wywożone zagranicę.
Rząd więc powinien wydać przepisy o
standaryzacji masła, zaś rolnicy, powinni
dawać przez mleczarnie spółdzielcze to-
war standaryzowany.

Dla przykładu biorę jeszcze sprawę
fałszowania masła margaryna. Jest to
szkodliwe dla zdrowia spożywcze, a krzyw-
dzące dla rolników. Należy wydać przepi-
sy i ustanowić skuteczny sposób walki
z tego rodzaju nadzuciami.

To samo tyczy się mleka i śmietany,
mamy jednak już przepisy prawne r. 1932.

Do wydania tych przepisów przyczy-
niła się niemało Polska Liga Nabiałowa.
Jest to organizacja nowa, wymagająca od
rolników poparcia przez zapisywanie się
na członków. Ma ona na celu popieranie
spożycia mleka i jego przetworów oraz
krzewienie zasad higieny przy wywarze-
niu mleka i jego handlu. Należy dążyć do
tego, żeby Liga rozrosła się na północną
organizację, a wtedy mogłaby ona okazać
wielką pomoc rolnikom.

Sprawozdanie z półkolonij dla dzieci szkół powszechnych.

Rada Szkoła Miejska wzorem lat
ubiegłych zorganizowała w roku bieżącym
półkolonie dla dzieci szkół powszechnych.

Sprawy organizacyjne z ramienia
Rady Szkolnej kierowała specjalna komisja
dla spraw półkolonij z p. Dyr. W. Szc-
sznajderem jako przewodniczącym na czele.
Za punkt zbiorów dzieci obrano szko-
łę im. Rawicza na Rozkoszys.

Na półkolonie zostało przyjętych 378
dzieci, w tem 217 chłopców i 161 dziew-
czynek. Dzieci te zostały uszeregowane przez
Dr. S. Wąsewskiego i Dr. M. Piotrowskie-
go zbądane i zakwalifikowane.

Personel wychowawczy składa się z
4-ch wychowawczyń i 2-ch wychowaw-
ców, personel administracyjny: 1 kiero-
wniczka i 4 osoby przeznaczone do funk-
cji kuchennych.

Przebiegła frekwencja dzieci wynosi-
ła 336 dniennie.

Pożywienie dzieci otrzymywali 3 ra-
zy dziennie; składało się ono z 1-go śnia-
dania (kawa biała z chlebem sitkowym),
II-go śniadania (kawa czarna z bułką)
i obiadu (zupa na mięsie z chlebem sitko-
wym).

Racja żywnościowa dla poszczególnego
dziecka wynosiła 400 gr. chleba sitkowie-
go i 100 gr. bułki pszennej, zupa i kawa
w dowolnej ilości.

Wzywienie było urozmaicane przez
wydawanie porcji mięsnych, smalcu do
chleba oraz suchej kiełbasy.

Efekt spowodowany intensywnym
odżywianiem był nadzwyczajny: przeciętny
przyrost wagi wahał się od 1 do 3 kilo-
gramów.

Z spożyciu pierwszego śniadania
dzieci (w dni pogodne) udawały się pod
opieką fachowych wychowawców do po-
bliższego lasu lub nad rzekę (Sekula).

Pobyty dzieci na wycieczkach był
urozmaicony grami i zabawami na świe-
żym powietrzu.

Z radością zaznaczyć należy, iż pod-
czas wycieczki dzieci nietylko oddawały
się bezstrasnym zabawom i gróm, powstawała
tam piosenka pełna humoru i życia, tak
czekotkoro trąnie odzwierciadlająca życie
półkolonij.

Półkolonie trwały załewidnie od 9.VII.
do 13.VIII, a jednak wiele przyporządko-
wało się i zdrowiu, tak niezliczonych
przez ciężkich trudach, jakie nasi młodzieńcy
muszą ponieść podczas roku szkolnego.

Uroczyste zakończenie półkolonij od-
było się w dniu 13 b.m.: zostało ono uro-
czysto popięciem dzieci, śpiewami dekla-
macyj, "żywnymi obrazami" oraz tańcami.
Zakończenie półkolonij zaszczylił swoją
obecnością — przedstawiciele szkolnictwa,
Zarządu Miejskiego oraz Rady Miejskiej.

Koszt utrzymania na półkolonijach tel-
nich za cały czas trwania wyniósł—2642 zł.
91 grosz—w tem zakup pomocy do zabaw,
postawienie kuchni, zrobienie i zapra-

wienie kotła, część naczyń—jak i żytek, oraz
cierki, ręczniki i woreczki dla grup do
II-gich śniadań dla dzieci.

Przeciętny koszt dziennego utrzy-
mania dziecka wyniósł — 27 gr.

VI Targi Chmielowe w Lublinie.

Przeświadczenie o konieczności kon-
centracji handlu chmielem w kraju i na-
daniu polskiej akcji popędzającej zagra-
nicę cech jednolitego zbiorowego wysta-
pienia, któreby miało za zadanie spopula-
ryzowanie polskiego produktu na rynku
międzynarodowym i tym sposobem roz-
szerzenie dróg, jako też ilościowy wzrost
eksportu polskiego chmielu, nadto zaś po-
prawę jakościową towaru — dało pod-
stawę do utworzenia stałej instytucji Tar-
gów Chmielowych w Lublinie.

Targi Chmielowe w Lublinie przy-
jęły w pewnej mierze tradycję jarmarków
warzawskich, stając się niejako punktem
wycieczkowym i orientacyjną busolą, zwa-
żając na sfer rolniczych stojących w
mniej ścisłym kontakcie z rynkiem za-
granicznym.

W roku bieżącym w dniach od 12
do 24 września odbyła się VI Targi
Chmielowe w Lublinie. Tegoroczny termin
Targów został znacząco rozszerzony, aby
umożliwić uczestnikom Targów sprzedaż
chmielu bez potrzeby liczenia się z krótkim
terminem oficjalnego trwania Targów.
Targi trwać będą dwa tygodnie z tem, że
o 15-by pozostały na Targach niesprzedane
partje chmielu, i termin zostanie auto-
matycznie przedłużony na dalsze dwa ty-
godnie. Przewidywane jest również prze-
dłużenie okresu trwania Targów aż do
końca roku bieżącego z zachowaniem w
ciągu tygodnia jednego dnia targowego
(każdy wtorek).

Poza znacznym obniżeniem kosztów
udziału w Targach wprowadzono w roku
bieżącym zasadniczą innowację, jak moż-
ność nadsyłania próbek i zawierania tran-
zakcji za pośrednictwem miejscowej
Giełdy Żywnościowej i Towarowej oraz przyna-
wienie za chmiel najlepszej jakości ogrod-
ni i dyplomów.

Otwarcie Targów nastąpi w dn. 12
b. m. Zgłoszenia na Targi nadsyłać należy
pod adresem: Komitet Targów Chmielo-
wych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej
w Lublinie, ul. Okopowa 7.

Ciężkie uszkodzenie ciała.

Jan Pogonowski, l. 36, mieszkaniec
wsi Plewki został w czasie sprzątkacji ude-
rzony jakimś żelazem z tyłu w głowę
i zaraz też stracił przytomność. Rannego
przewieziono do szpitala NMP. w Siedl-
cach.

„Jan Śniadecki” zwycięża.

Zarząd Siedleckiego Obwodu Powia-
towego LOPP, podaje nam w uzupełnieniu
dotychczasowych komunikatów z za-
dowoleniem do wiadomości, że samolot u-
fundowany ze składek społeczeństwa Wo-
jewództwa Lubelskiego, a między innymi
i społeczeństwa m. Siedlce i powiatu za-
jął w dotychczasowej punktacji Challenge 1-
sze miejsce.

Przypominamy, że obsadę samolotu
stanowią znakomity pilot kpt. 2-go pułku
Lotnictwa w Krakowie, Jerzy Bajon, oraz
mechanik Gustaw Pokrzywka.

Sładzą do try przebieg turnieju spo-
łeczności m. Siedlce i powiatu myśla-
łać będzie przy obsadzie ufundowanego
przez siebie samolotu.

Celem unocznienia" wbytnych wy-
ników osiągniętych przez „Nasz” RWD. 9
podajemy poniżej kilka cyfr.

Wyniki uzyskane przez kpt. J. Ba-
jana:

Szybkość minimalna pkt. 83, roz-
ruch 24, skład. okr. 36, start 139.

Ogółem uzyskał kpt. Jerzy Bajon w
dotychczasowej punktacji 282 pkt., pod-
czas gdy natywizyła ilość punktów uzyska-
na przez innych zawodników wynosi 266.

Komunikat oddziału Lubelsko-Podlaskiego T-wa Lniarskiego w Wilnie.

W dniu 2-go września b. r. w sali konferencyjnej Starostwa Siedleckiego, odbyło się 1-gie organizacyjne walne zebranie oddziału Lubelsko-Podlaskiego Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie przy starostwku licznym udziałem członków i zaproszonych gości. Ogółem około 70-u osób zebrano się w sali starostwa, aby wspólnie omówić kwestję coraz silniej rozszerzającego się na naszym terenie linarstwa, tej galezi produkcji rolniczej która staje się dla rolnictwa i handlu naszego — jednym z czołowych zagadnień gospodarczych. Zebranie zgalił intencją Prezjum Komitetu Organizacyjnego p. dyr. Piotr Szumowski, proponując na przewodniczącego p. Mikola Pajdowskięgo, dyrektora Lubelskiej Izby Rolniczej. Do prezjum zebrania weszli: p. Mira Niedzielska, prez. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, p. Grzymała, poseł na Sejm, p. Cielmecki, rolnik z pow. Siedleckiego i jako sekretarz, p. inż. Władysław Koział, rolnik z Krzeszyna.

W zebraniu wzięli udział: p. Sklepczy — starosta sokolowski; przedstawiciel Izby Rolniczej, p. Sabat — inspektor szkolny w Siedlcach; inż. Tomaszewski — dyrektor szkoły rolniczej Starostwa k. Siedlec; przedstawiciel Wydziału Powiatowego p. M. Zaleski; przedstawiciel Wydziału Powiatowego Siedlec — p. Zlotkowski; członkowie i personalni instruktorzy z OTO i KR z Siedlec, Sokolowa, Węgrowa i Lukowa; przedstawiciele Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, oraz członkowie organizacji rolniczych z terenu powiatu siedleckiego, wśród których przeważała organizacja Kół Gospodyń Wiejskich. Najliczniej reprezentowaną organizacją była Lubelska Izba Rolnicza, gdyż obok p. dyrektora M. Pajdowskięgo, przybyli funkcjonariusze, p. poseł Miłk z Sokolowa, p. M. Potocki, p. Zaleski z Lukowa; p. Świętowski, p. Wisniewa i p. Ciekot z Chodowa, p. dr. Kazimierz Wróblewski, kierownik Wydziału Wytworczyców roślinnej LIR, i p. Halina Niedzielska, inspektorka KGW. Zmiana T-wa Lniarskiego w Wilnie przyjechał p. inż. Czesław Słuchocki, który wygłosił obszerny referat, będący osią dyskusji Walnego Zebrania. Pan Starosta Siedlecki, nie mogąc osobie przybyć na Zebranie — przysłał teledziennik, życząc pomyślnych obrad.

Dotychczasowa działalność oddziału T-wa, przedstawił p. Szumowski i p. Kaczkó, przedstawiając sprawozdanie rzeczowe i finansowe. Obwiedza sprawozdania zostały jednogłośnie przyjęte. Działalność ta głównie polegała na dążności w organizowaniu oddziału, rozpropagowaniu Sborowczych nasion i na tworzeniu wycieczek na Włocławek T-wa Lniarskiego w Wilnie czyniła p. inż. Czesław Słuchocki, który w Warszawie, gdzie już oddział Lub-Podl., w swem stoisku zgromadził około trzytysiąt eksponatów. Szczepił środki finansowe nie pozwoliły na rozszerzenie działalności oddziału. W swem sprawozdaniu p. Szu-

mowski podkreślił wydatną pomoc finansową i fachową, której udzielała Lubelska Izba Rolnicza.

Referat, przedstawił T-wa Lniarskiego, p. inż. Czesław Słuchocki, nakreślił ogólny stopień rozwoju linarstwa polskiego w dobie dzisiejszej. Stwierdził, że zreszucioletnia działalność T-wa Lniarskiego, uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, oraz głębokie zrozumienie znaczenia nasza, — odniosły pozytywne sukcesy i ten polski podział się z upadku, zajmując należycie i oczekiwane stanowisko wśród krajowych surowców rolniczych. W obecnej chwili T-wa Lniarskiego i czynnik gospodarczo-handlowy pracują nad rozwiązaniem dalszego zagadnienia, a mianowicie zagadnienia handlowego dla lnu polskiego. W tym kierunku stawiane są dobre pierwiarki. Mając wejść w życie standaryzacja włókna lnianego w znacznej mierze zależy od rozważenia tej sprawy. Referent specjalnie naciska na konieczność stworzenia handlu spółdzielczego, lecz równocześnie zwrócił uwagę na duże trudności, związane z tą kwestją. Podając do wiadomości umowę Przemysłu Olejarzkiego na zakup całkowitej ilości nasion lnu i konopi, która w b. r. pojawi się na naszym rynku, — p. inż. Słuchocki zakończył referat.

Z kolei p. inż. Marjan Lesniński omówił cel istnienia oddz. i ogólny plan pracy.

W ożywionej dyskusji wzięli udział p. Mira Niedzielska, poseł, Miłk, p. Dziekiewicz, p. inż. Tomaszewski i p. Piotrowska, którzy odpowiedzi udzielali p. inż. Słuchocki.

Zamykając dyskusję p. dyr. Pajdowski stwierdził, że Czesław Słuchocki, w Walnym Zebraniu, oraz jako przewodca dyskusji przedstawiła się ciągle troska, nad ulepszeniem przerobki i uregulowaniem racjonalnego handlu włóknem lniowym, płótnem i tkaninami samodziałowymi. Pan dyr. Pajdowski podkreślił, że przy takim rodzaju zadaniach, jakimi linarstwo, jakże z radością zauważył na Zebraniu, iż Lubelsko-Podlaski T-wa Lniarskiego znajduje należycie poparcie i zrozumienie dalszej swej pracy.

Po odczytaniu i przyjęciu Statutu T-wa, nastąpiły wybory Zarządu Oddziału, oraz członków Rady T-wa. Wybrało jednogłośnie do Zarządu p. Piotra Szumowskiego, p. Szczepana Ciekota i p. Mirę Niedzielską; na zastępcę p. Michała Zaleskiego; p. poseła Miłka i p. Dziekiewicza; do Rady T-wa — p. dr. Kazim. Włobiewskiego i p. Aleks. Koziała; na zastępcę członków Rady p. Andrzeja Świętowskiego i p. Halinę Niedzielską.

Na zakończenie Zebrania, na wniosek p. inż. Słuchockiego, Walne Zebranie przez akklamację uzgodniło wysłać depeszę do p. ministra Wacława Jędrzejewicza i pana ministra Juliusza Poniałowskiego w celu obnory przed projektem likwidacji

Odezwa.

Rolnicy! W celu przyjęcia z pomocą przy tegorocznej sprzedaży nasion lnianych i konopnych — został zapewniony ich zbyt po zgóry ustalonych cenach. Trzymajcie się mocno zobowiązań się zakupić całkowitą ilość nasion lnu i konopi, która w roku bieżącym pojawi się na naszym rynku.

Ceny, które placą olejarnie kupcom, są następujące:
Za nasiona lnu: Do 30 września 1934 r. 42.50, w październiku 41.50, w listopadzie 41.50, w grudniu 41.50, w styczniu 1935 r. 46.50, w lutym 41.75, w marcu 41. 48.

Za nasiona konopi: Do 30 września 1934 r. 32, w październiku 31, w listopadzie 31, w grudniu 31, w styczniu 1935 r. 36, w lutym 31.35, w marcu 31.35.

Ceny te liczone są za 100 kg. loco stacja załadowca, przy czystości nasion 90% i bez opakowania.

Wobec powyższego kupcy lub firmy handlujące, po otrzymaniu kosztów handlowych powinni rolnikowi płacić za 100 kg. ceny nie mniejsze niż:

Za nasiona lnu: Do 30 września 1934 r. 41.40, w październiku 41, w listopadzie 41.85, w grudniu 42.85, w styczniu 1935 r. 43.70, w lutym 41.40, w marcu 41.45.10.

Za nasiona konopi: Do 30 września 1935 31.30.10, w październiku 31, w listopadzie 32, w grudniu 32.90, w styczniu 1935 r. 33.85, w lutym 31.34.55, w marcu 31.35.25.

Wobec nieopodpisania dotychczas umowy przez wszystkie olejarnie, niektóre nie chcą wstrzymać się od zakupu nasion lnu i konopi przy ustalonych cenach i proponują rolnikom za potrzebę, aby obniżać ceny niższe od cen, po których zobowiązali się nasiona te zakupować.

Ponieważ ustalone ceny niższe będą co najmniej podnosiły się prawie o 1 zł. na każde 100 kg. nasion, przeto rolnicy nie powinni spieszyć się do podjęcia takich kupni, gdyż zbyt byłby zagwarantowany.

T-wa Lniarskiego w Wilnie Oddz. Lubelsko-Podlaski w Siedlcach.

Studjum Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

W wyniku obrad oddziału Lubelsko-Podlaski Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie zakończył okres organizacyjny i wchodzi obecnie w okres realnej pracy nad podniesieniem i rozszerzeniem akcji lniarskiej na terenie powiatów siedleckiego, włocławskiego i wycieczka lubelskiego.

Po Walnym Zebraniu oddziału się 1-sze posiedzenie Zarządu, na którym się Zarząd konstytuował.

Przewodem oddz. T-wa Lniarskiego został wybrany p. dyr. Piotr Szumowski, w sekretarzem pan Mira Niedzielska.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Życie Podlasia”!!!

KRONIKA GOSPODARZA.

Obniżka ceny cukru i soli.

Od września b.r. ma nastąpić obniżka cen cukru. Obniżka ta wynosząc przeciętnie 15 groszy na 1 kg., czyli że cena cukru w sprzedaży detalicznej wynosić będzie 1.25 zł za kilogram.

Należy zaznaczyć, że cena ta będzie jednolita dla wszystkich miejscowości kraju, w rezultacie więc dla miejscowości położonych na wschodzie kraju obniżka ceny wynosić będzie nawet 30 gr. na kilogram, natomiast zaś natomiast będzie w województwach zachodnich.

W najbliższym również czasie spodziewać się należy obniżki cen soli szarej. Obniżka ceny tej soli będzie wydatna. Sól szara jest artykułem konsumowanym na wsi. Obniżka więc tej ceny posiada duże znaczenie dla ludności wiejskiej.

Ostatnia obniżka cen natty i posłaonowiec obniżki cen cukru i soli stanowią dalszy etap w prowadzonej przez rząd akcji niżki cen artykułów przemysłowych.

Nieurodzaj i zwyżka cen.

Według obecnych danych, zbiory tegoroczne zaledwie wystarczą na własne potrzeby następującym państwom półkuli północnej: Stanom Zjednoczonym, Rosji Sowieckiej i Francji.

W następnym tegorocznym wraz z zapasami nie wystarczą Niemcom, Anglii, Belgii, Holandji, Włochom, Czechosłowacji, Hiszpanii, Portugalii, w skandynawskich i baltycznych państwach, w Austrii i Szwajcarii.

Możliwość wywozowe przewidywają być w Polsce, w Jugosławii, Węgrzech, Rumunii, Kanadzie i Indjach. Do tego doliczyć należy nadwyżki eksportowe krajów półkuli południowej: Argentyny, Urugwaju i Australji.

Zbiory światowe będą niewspółmiernie rekordowo niskie.

Sześciolatka zobowiązuje nabiera znów znaczenia. Należy jednak nieustannie brać pod uwagę jedynie zysków spekulatorów grających na zwyżkę. Trzeba zważyć również skutki nieurodzaju w sytuacji wsi, hipotek wiejskich, jego wpływów na siłę nabyczą ludności wiejskiej całego świata.

W ten sposób zwyżka cenów pszenicy, która byłaby biogostawstwem dla rolników i dla świata przy większej produkcji, jest rzeczą niezmiernie niepomocną, jest nieczem o dwóch ostrzach, który wielu ludzi skrzywdzi.

Wpadek z samochodem ciężarowym.

Samochód ciężarowy Nr. W 24047, należący do Sztajnbierga zam. w Warszawie przy ul. Złotej 65, zdążający od strasznego przystanku do Warszawy a prowadzony przez szofera Józefa Niemca, zam. w Warszawie Miła 47, z niewiadomych przyczyn na ul. Brzeskiej Nr. 21 wjechał na barierę i ułaskodził. Samochód prawem przednim kołem zawisł na moście. Wypadku z ludźmi nie było.

Jadwiiga Micholajska. 26.

Walka o nową szkołę na terenie Siedlec.

(Wspomnienia z 17 przed 30-tu lat).

(Ciąg dalszy).

Tematy z matematyki zawierały materiał normalny klasy ósmej plus dyskusję o matematyce, której zadaniem z naszych zdających nie przerażał. Po zapoznaniu się z tematami naradzaliśmy się i wyznaczyliśmy, że młodzież szkoły naszej, Władysław, nie będzie ubiegala się o jakąś niedozwoloną pomoc i że pomimo takiej w żadnym wypadku nie przyjmie, ale wiedziałam jednocześnie, że żadną z nich zadania nie rozwiąże, a może nawet — pomimo wprowadzenia nowych pojęć dyskusyjnych — nie zrozumie. Położenie było rozpacze. Zwrócićśmy się wówczas do p. delegata z prośbą o zmianę tematów.

Okazało się jednak, że zapasowe tematy zawierały również niwelację dyskusyjną. Należało — pomimo — urosnąć tylko delegata o powzięciu uprzedzenia dziewczynki, żeby przystąpiła do rozwiązywania zadania, chociaż dyskusji nie znała. Zakomunikowaliśmy to głównie wszystkim zdającym i prosiłam o spokój i opanowanie się.

Przewidywałam, moje — niestety — sprawdziły się. Nawet należące matematyki stały wobec niewiadomej. To ich tak zaskoczyło, tak dotknęło ich ambiw,

że żadna z tych najlepszych nie ruszyła zadania. Spłeczne natomiast uczucie rozpaczy pracy i doprowadziło do dyskusji, nie rozwiązując zadania, ale wykazując drogę swego myślenia matematycznego. Widząc pracę swych koleżanek, dziewczynki zaczęły z sobą rozmawiać, wypytując się, jak należy zadanie w rozwiązaniu zadania. Delegat zrozumiał, że nie ma pomocy ich inacej — był przekonany, że myśli i ich od strony pomocy wzajemnej. Oburzony tem odkryciem (szczęśliwie kalkiem myślenia), siadł między uczennicami i zwrócił się do nich całkowicie, stracił z pola swego widzenia chłopców. Na to tylko, że czekał chłopcy, którzy w przedwzrostu sprytny sposób przygotowali sobie pogłowie raluńkowe: przez zły klufk spuszczano kolegom „ściągaczki”. Siedząc przy stole przysiadłym z kolegą dyrektorem, ożerałami byłymy oboje taką „samomocną” koleżanką. Nikt jednak z nas nie zareagował na to, bowiem postawa delegata tak dotknęła nasze poczucie sprawności, że postanowiliśmy czekać spokojnie dalszego przebiegu egzaminów.

Wzięliśmy w większości zadania rozważały, własnie wszyscy przepisał rozwiązania, związane przez kolegów-słudźników, zorganizowanych poza salą egzaminacyjną, tematy. Dziewczęta wszystkie podały swoje własne prace, ale bez rozwiązania zadania. Własne uczennice podały kartki nietknięte. Rozwiązanie dziesięciu matematyki, naszych dziewczęć — i moich — naprawdę niekła. Prosiłam rozwiązanie uczen-

nice o jedno tylko, o spokój i godne zachowanie się. Odpowiedziały mi wedy z odzieniem wyrzutu, że zachowaniem się ich nie chętna nie mamy do zarzucenia, bo przecież ani godności, ani honorowi nie ubliżyły, gdyż żadna cudzej pracy za swoją nie podala. Przyszłałam im ratce.

Wieczorem tego dnia zapoznala się nauczycielka matematyki z istotą dyskusji. Nie było już czasu na rozwiązanie zadania — nawet najlepszym bratem matrycy nie podejmowaliśmy się rozwiązania zadania trygonometrycznego, które przypadło na dzień następnym, jeżeli w zadaniu nie spotkał się z dyskusją matematyczną. Zachowanie się obu grup podczas egzaminu z trygonometrii było tak różnym, że dnia poprzedniego z tą tylko różnicą, że chłopcy jeszcze lepiej zorganizowali sobie „wzajemną pomoc”.

Następne egzaminy poszły niemiło, daleko jednak gorzej, nie spodziewaliśmy się tego, gdyż zdawaliśmy ściągaczki, było zbyt wielkie. Nie dziwiło się, że wyności nieprzyjrzanie i przykre wspomnienie z tych egzaminów. Osobiscie miałam zał do niego nie o tematy matematyczne, ale o sposób traktowania moich dziewcząt. Późna ten obrażalam przekonana, że matematyką umieją. Spodobałoby wania się do mnie delegata, wskazywał jednak na to, że do słow moich nie przywiązanie żadnej wagi i uważa dziewczęta nasze za słabo rozwinięte jednostki. Postanowiliśmy wtedy udać się o obronę do

ministerstwa, które uprosiłam, aby na usny egzamin przysłało dobrego matematyka, znającego swój przedmiot. Praca mojej uczniowej została i delegowano na egzamin usne p. Świdawskiego (obecnego wojewodę nowogródzkiego).

Czas dzielący od egzaminów usnych dziewczęta wykorzystowały na zapoznanie się z dyskusją i nabranie wprawy w jej stosowaniu. Praca poszła w nadspodziewany sposób. Ani p. Staniawski, ani Staniawiczowa, nauczycielki fizyki i matematyki, ani same dziewczynki nie obawiały się egzaminu usnego. Niesłynie — ciążyły na nich nierozwiązane zadania piśmienne. Egzaminatorzy ocenili prace uczennic jako niejednostajne, uchyłające się od stawianych pytań, nie dozwadzając, które w podaly czyste kartki. Od delegata ministerstwa zależało całkowicie dopuszczenie ich do egzaminu lub odpalenie.

P. Świdawski po zapoznaniu się do kładnem z pracami oświadczył na posiedzeniu komisji egzaminacyjnej, dopuszczając mi jaż jednaki, że „nie mam wątpliwości, że „tak niskiego poziomu” z matematyki, nie spotykał w swojej praktyce nauczycielskiej” i że wogóle na podstawie prac wnioskuję, że w szkole panuje beczad. Takta surowa i krzywdząco niesprawiedliwa krytyka została mi sobą — by nie rozczynałam jednak — i nie wyrażałam podania delegata i będąc delegatka na egzaminach usnych zmieni całkowicie swa opinię. Oczekiwaliśmy też z niepokoj-

§ W obliczu paragrafu §

Biedronek contra Fulgenty Fontań.

Kino. W białych siedzi parę osób i gapi się w ekran, jak sroka w kość. Na salę półmrok tajemniczy, muzyka brzmi przyciszona, raz rzeczy wyszłyśmy i trąbam. Wzajemnie Electric. Nie mówię, że to rzeczy niosące krwawo w złyach. Banda Alego O'Frona prowadzi Clare Bow i wieje na konicach przez pastuszy step.

On, jej hochanek rnie z głowy gładko przyczesane włosy, przysięga zemście wszystkim bandytom i iuraczi decyduje się ruszać po Eledra. Dostał ciężkiego mustranga i gno za bandytami samotrzeć, to znaczy on, miłość i zemsta. Wie bełzja adraza, gdzie bandyci uciekli, dogania ich nad wieziernikami, a wocy rno wypruwa do spiącego oboczuwina.

Pa. W ulubień truchach dociera do namiotu Clare Bow, chwyta ją za sprągno ramiona i wydaje się tużdzon, że już uszyszta w porządku. Ale gdzieś! Clara nie byłaby kobietą, gdyby się nie postawiła obionem. Właśnie zdążyła się już zakochać w młodym dowódcy bandy i guzić się na jego piersiach. Nie mówię, że Biedak hłnie w czambuł ród nieuście wogóle, a Clare Bow w szczególności i puszcza się za jej rywałką w daleką, pełną niesamowitych przygód podróż.

Pan Fulgenty Fontań siedzi sobie w fotelu i zachwycza się. Szczególnie podoba mu się podróż do Francji, którą Pan Fulgenty solidaryzuje się, całkowicie ze zmaltretowanym bohaterem i czuje w sobie przytulny elementu przedziobrości i głód globolitrerii.

Przez paraliżem psychologiczny stan duchowy pana Fontań zdaje się na tego cielewnej powłoki, ręce i naciągają bezwiednie dokonany w ciemnościach wycieczek i wypraw odkrywczych. Błądzą po terytorjach niezbadanych. Trasa jest uznamiona i wiedeń przez półnasy przędziane, złośliwie, ciekawie tajemnicze. Widać już Fontań, że w tym czasie przyładował dobrej nadziei. Nieszczęśliwy nie wiedeń, ani nie przeczuwał, że z tyłu zaprowadził go w krainy złolliwego smoka.

Wędrownymi rak fontańszczyńca pociąga się bawiarz dołknie, oświeścił panem zucia Biedronek. Wzrost podniósł nagany, spowodowała zapalenie siatek oraz smrotny pochód Fulgenty Fontańa na posterunek policyjny.

Przed Sądem oskarżony tłumaczył się, jak następuje, że w okresie działy się rzeczy nieprawdopodobne. On, Fulgenty Fontań, nie miałby się w tym przypadku nie ani i w tym celu zamierzają uzyć uzyć w okolicę kołczyni dolnych; że jednak w ciemnościach cośkolwiek pobłądził i usłuszek tego naruszył suwerenność panny Guci Biedronek; że nie znał się sobie, że w czasie swojej podróży granicą nietylkością uabistę użemkał wamej Biedronek; że prosi o łaskawy wyrok.

Shazany został za obrazę moralności publicznej na hare łalka, jaka odpowiadała stopniowi jego zamknięcia.

Jersey.

jem wyroku dla tych najlepszych uczennic, które oddały czyste kartki. A wyrok był surowy: postawiono im jedności za pracę matematyczne i wobec tego odrzucono je wogóle od egzaminów ustnych.

Cios był bardzo bolesny i niesprawiedliwy. Ratunku jednak być nie mogło. Własność przeze mnie takiego wyroku przynętno było dziewczęta bardzo, niesprawiedliwość losu zabołała dołknie. Widząc jednak moje wielkie zmartwienie, pocieszały mnie jeszcze, poraz pierwszy bowiem zobaczyły lzy w oczach swej dyktantki.

Egamin ustny pozostałych dziewczynce wypadł dobrze. Pytania z matematyki zadawał sam delegat, a otrzymując na nie rezolute dobre odpowiedzi, nie mógł zrozumieć, czemu wypadł tak fatalnie egzamin piśmienny. Przed uczennicami zdawał chłopcy. Byłam cały czas obecna na tych egzaminach i z przychylnym słuchaniem, jak chłopcy „wysypywali się” z matematyki. Dostateczne oceny z prac piśmiennych uratowały ich jednak od „ścicia się”.

Po naszym egzaminie — tak jak zresztą przewidywaliśmy delegat zmienił zasadniczo swoją opinię o szkole i wyraził podziw dla jej wysokiego poziomu naukowego. Krzywdy jednak, wyrządzonej uczennicom naprawić nie mógł, niestety. Widać różnicę poziomu chłopców i dziewcząt. I ogólnywał u siebie, jak należało tłumaczyć, rezultaty egzaminu piśmiennego. Nie chcąc zdradzać chłopców, powiedzia-

Nieco o rozwoju Siedlec

(złukie demograficzny).

VI.

W czasie pierwszego spisu ludności, przeprowadzonego na terenach Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 30 września 1921 r. było w Siedlech: ogółem mieszkańców 30.676

zasi w tem rz. katolików 15.703 t. j. 51,2% ogółu mieszkańców
prawosławnych 207 t. j. 0,7% ogółu mieszkańców
ewangelików i innych 71 t. j. 0,2% ogółu mieszkańców
wyznania mojżeszowego 14.685 t. j. 47,9% ogółu mieszkańców

Podobno narodowości: polską 16.392 osób, t. j. 53,4% ogółu mieszkańców
żydowską 14.137 osób, t. j. 46,1% ogółu mieszkańców
inne narodowości 147 osób, t. j. 0,5%
Tak wyglądały Siedlece na wielkiej wojnie i po wojnie z bolszewikami, po odjeździe Rosjan, po trzyletniej okupacji niemieckiej i kilkumiesięcznej okupacji bolszewickiej.

Mamy prawo przypuszczać, że odpadło z nich to, co najbardziej czuło się to niewesoju, obco.

Odpadł obcy narzucony tynek, pozostał żaryk.
Przewoświatych, których miało być niedyś podobno blisko 6 tysięcy, a było może blisko 1800, pozostało nieco ponad 200 osób, t. j. trochę więcej aniżeli osma część tych, którzy byli w 1911 roku. Ludność wyznania mojżeszowego spadła prawie do 48%, t. j. stanowi jednak wciąż nie połowę ogółu ludności. Ludność polska zaczęła przeważać liczebnie, jak powinno być w mieście, które przecież od swego zarania było osiedlem polskiem i polskiem pozostał musi.

Drugii powszechny spis ludności w Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzono w dniu 9 grudnia 1931 r. Stwierdzono, że w Siedlech było w tym dniu 26.927 t. j. prawie 37000 mieszkańców.

Podobno ślad narodowościowy i wyznaniowy ludności miasta pozostał prawie taki sam, jak w 1921 r. Podobno, gdyż dokładnych danych podać nie ma, bo tych dadek (piszę to w połowie lipca 1934 r.) Główny Urząd Statystyczny nie ogłosił. Czekały z ciekawością.

Tymczasem przypominamy sobie, że w 1921 r. było na obszarze powiatu siedleckiego (razem z Siedlecmi) 101.527 mieszkańców. W tem nas katolików 79.417 t. j. 78,2%, ogółu mieszkańców powiatu, zaś ludności niekatolickiej 22.110, t. j. 22,8%, ogółu mieszkańców. Polaków było 83.725, t. j. 82,5%, ogółu ludności, i niepolaków 17.802, t. j. 17,5% ogółu ludności powiatu.

W 1931 r. na terenie ówczesnego powiatu siedleckiego ogółem było 114.640 mieszkańców (t. j. o 16.713 więcej aniżeli dziesięć lat przedtem; przyrost ludności na terenie całego powiatu wynosił 13,1%). W tem ludność z językiem ojczystym polskim było 97.899 osób, t. j. 85,4 procent

łam mu wtedy tylko, że dziś tajemnicy wyjawić nie mogę; kiedyś, kiedy młodzież nasza obecna pokocha wyższe zakłady, prawdę mu wyjawię. Czynto to dzisiaj, opisując przebieg tego pamiętnego egzaminu.

Od tej chwili stałam się gorącą i zdecydowaną przeciwniczką egzaminów turalnych. Podczas tych egzaminów decyduje nie wiedza i praca, lecz szczęście poszczególnych jednostek i grup. Prawość charakteru nie popiera na tego rodzaju egzaminach; a wobec tego, że całe życie swoje dążyłam jedynie do prawdy — uszakniałam egzaminacyjnego znieść nie mogłam.

Podczas wakacji jęlichy przesyłał przez ziemię polskie dziwnie gorący wiewności. Okupanci niemieccy siedzieli jeszcze mocno na naszym terenie. A jednak wyczuwaliśmy normal wzręszy, że gożna do przetrwania przetrwać przetrwać P.O.W. zataczała coraz szerzej krąg, wciągając do swych szeregów młodzież naszą obniga plę. Obozy w Benjaminowie i Szczyplonie liczyły wśród swych mieszkańców również nasza młodź siedlecka. Oburzanie i nienawiść do okupantów wzrastały z dnia na dzień. Wzręszył mędrburski promiennotwórcza swa siłą zapładniała czerę od danej mu na śmierć i życie młodzieży — będad w więzieniu — był jednocześnie wazchoboprecy. Nawet partie „narodowe” skłaniały przed Nim głowę i staly mu wraz z innymi kartki z czczeniem.

W dniu 26 września podnieciu rozpoczęli się też rok szkolny 1918-1919. Podnie-

ogółu ludności powiatu, zaś ludności z językiem ojczystym niepoliskim było 16.741 osób, t. j. 14,6 ogółu mieszkańców powiatu.

Jak widzimy z powyższego, procent ludności polskiej w ciągu dziesięciolecia 1921—1931 zwiększył się prawie o 30%. Utrwała się więc i odradza, jak widzieliśmy, razem z polską państwowością i polską narodowość.

Dla uzupełnienia tego obrazu brak nam jednak szczegółowych danych co do wyznak, gdyż tych dadek jeszcze nie ogłoszono).

Jak już podawałem poprzednio, ludność Siedlec w okresie dziesięciolecia 1921—1931 wzrosła o 6.251 osób, t. j. o 20,4 proc.

W 1941 roku będzie przeprowadzono trzeci i kołci powszechny spis ludności w Polsce. (Powszechny spis ludności Polska przeprowadza co 10 lat). Jeżeli wzrost zaludnienia w Siedlech będzie taki sam jak w poprzednim dziesięcioleciu, a można przypuszczać, że tak będzie, to w końcu roku 1941 Siedlece będą liczyły około 44.500 mieszkańców. Obecnie zaś, w drugiej połowie 1934 r., uwzględniając, że roczny przyrost ludności wynosi ponad 600 głów, Siedlece mają prawdopodobnie do 38.500 mieszkańców. (Przytroczone cyfry jednak powinny być raczej, wyższe niż mniejsze.

Około roku 1827 Siedlece liczyły 4441 mieszkańców. W sto cztery lata później, w roku 1931 ludność Siedlec liczyła 36.927, to jest prawie 37000 osób, co cztery lata ludność Siedlec zwiększyła się przeszło ośmiokrotnie (dokładnie 8,3 razy). Jeżeli przyrost ludności Siedlec będzie się nadal w tem samym tempie, to za następne 104 lata, w roku 2035 ludność Siedlec, można przewidywać, będzie liczyła około 300 tysięcy mieszkańców, t. j. niewiele mniej, aniżeli dziesięć liczy ludność miasto Lwów, obecnie trzecie z kołci do dziesięciu największych miast Polski!).

A przecież jeżeli w okresie niewoli w ciągu 104 lat Siedlece mogły wzrosnąć przeszło ośmiokrotnie, to dlaczegoż nie miały tak samo, albo może i więcej wzrosnąć w okresie niepodległości?

To też Siedlece rozszerzają się, rosną. Kto ma co do tego wątpliwości — niech wyjdzie ze śródmieścia na peryferje miasta. Stale powstają tam nowe budynki mieszkalne, szczególnież mieszkalnice, które wzniesione i wazszczyły. Powstała nowa dzielnica koło szkoły Golekiewiczkiej.

Wzręszy zjawy się Nowe Siedlece; trzecie to już Nowe Siedlece od początku istnienia Siedlec, dziś najliczej rozplanowana część miasta, a latem następnym mająca zieleni — przedmieście, liczące może parę tysięcy mieszkańców.

1) Według informacji, jakie w czasie pionierzoż uzyskalem w Głównym Urzędzie Statystycznym, dane szczegółowe co do narodowości wyznak 1931, jeszcze nie mogły być ogłoszone.

2) W 1931 r. w Warszawie było 11/8 tysięcy mieszkańców powiatu siedleckiego, w Łodzi było 602 tysięcy mieszkańców, w Lwowie było 316 tysięcy mieszkańców.

3) Piawoz parocelo na Nowych Siedlech w roku 1925, dugiej w r. 1927.

cento to wzrosłało z miesiąca na miesiąc wobec zachodzących niespodziewanych wypadków, których byliśmy świadkami.

Dnia 16-go września wziętoj naszemu gimnazjum pierwszy minister oświaty, p. Antoni Ponikwiski. Przyjnowiliśmy go z płynną z głębi serca serdecznością i uznanie. Siedlece czuły się dumne, widząc swego syna na stanowisku pierwszego ministra oświaty i przygotowywały się na jego przyjęcie bardzo uroczysto. Znamy z statutu samorządowego się spollak, w wyrażenie, na czelem polskiego obywateli jego „kołegi” — „ministra oświaty”. Nie stroniła bynajmniej takim zapytaniem przekaza samorządu dla wyczerpującą odpowiedź na nie, ciesząc się niezmiernie, że p. minister zainteresował się ich pracą samorządową. Na pamiatkę odbył się wzytycał pozostał w p. minister Ponikwiski mnie, jako dyrektorze szkoły, książkę z dedykacją własnoręczną oraz datę wzytycał.

Wzytycał szkoły naszej wypadła pomysłnie. P. ministra uderzył również życie samorządowe uczennic; z całą tą powagą prosił dziewczęta klasy V, VI, w których ze statutu samorządowego się spollak, na wyrażenie, na czelem polskiego obywateli jego „kołegi” — „ministra oświaty”. Nie stroniła bynajmniej takim zapytaniem przekaza samorządu dla wyczerpującą odpowiedź na nie, ciesząc się niezmiernie, że p. minister zainteresował się ich pracą samorządową. Na pamiatkę odbył się wzytycał pozostał w p. minister Ponikwiski mnie, jako dyrektorze szkoły, książkę z dedykacją własnoręczną oraz datę wzytycał.

Wzytycał szkoły naszej wypadła pomysłnie. P. ministra uderzył również życie samorządowe uczennic; z całą tą powagą prosił dziewczęta klasy V, VI, w których ze statutu samorządowego się spollak, na wyrażenie, na czelem polskiego obywateli jego „kołegi” — „ministra oświaty”. Nie stroniła bynajmniej takim zapytaniem przekaza samorządu dla wyczerpującą odpowiedź na nie, ciesząc się niezmiernie, że p. minister zainteresował się ich pracą samorządową. Na pamiatkę odbył się wzytycał pozostał w p. minister Ponikwiski mnie, jako dyrektorze szkoły, książkę z dedykacją własnoręczną oraz datę wzytycał.

A przecież nie dalej, jak dziesięć lat temu (wzręszy dzwiędź) nie było tu ani jednego budynku. Przecież 9 lat temu kołci chciał się budować na Nowych Siedlech, ten musiał mieć trochę odwagi. Nie mamły zamowny siedleczanin za nie chciał się tu osiedlać, uważając to za zmarwanie pieniędzy i narażanie na szwank cennego zdrowia.

Dziś Nowe Siedlece wchodzi w trzeci etap rozwoju, rozdzielono już parcele t. zw. trzeciego przydziału Nowych Siedlec. Dziś zaczęły się na serjo mówić o pobudowaniu in nowego kościoła i założeniu trzeciej z kołci parafii w Siedlech, wyznaczono już place pod budowę nowej szkoły i nowego kościoła. Rozzrątnia się Siedlece tak, jak rozzrąsta się wiela innych miast w Polsce.

Czyż jednak rozwój Siedlec, jak i innych miast Polski, będzie nadal stały i normalny? Czy w ich rozwoju nie nastąpi jakichś zahamowanie?

Przecież obecnie miasta wzrastają przeważnie kosztem wsi. Przecież np. w ostatnim dziesięcioleciu w powiecie siedleckim przyrost ludności wynosił 13 proc. gdy w Siedlech przyrost ten, jak już wspominałem, wyniósł przeszło 20 proc.

Jak dalek będą się rozwijać nasze wsi, nasze miasteczka, nasze Rzeczypospolite? Czyż nie rozważania na ten temat daleko, bardzo daleko wybiegają poza ramy niniejszego szkicu.

J. Miłobzki.

Podziękowanie.

Panu Doktorowi Leonowi Głowackiemu za nadzwyczaj sumienną, troskliwą i bezinteresowną opiekę lekarską oraz panu lekarzowi Głowackiemu za dobrą szpitalną opieką, staraniem mojemu w czasie jej choroby — na drogą składa serdeczne podziękowanie.

Aleksander Barkacki

(192) Dyrektor Fabryki „Korona” w Warszawie.

Dalszy przebieg pojedyknia na Fundusz Obrony Morskiej

Kod. Ziemich wpłaca 5 zł. i wyswa muc. Słaskiego, dr. Piotrowskiego, dr. Piotrowskiego i dyr. Słobianki.

Pan Dr. Gościński, Wacław z Siedlec wpłacił 5 zł. i wyswa pp. Malszowskiego i p. Szczęśliwego z Siedlec.

Pan Bronisław Dymek z Siedlec wpłacił 5 zł. i wyswa pp. Miłobzkiego, Tadeusza z Siedlec, Sankowskiego i Edwarda i p. Ciełkiewicza z Siedlec.

Pan Siklinowski Jadwiga z Siedlec wpłaciła 3 zł. i wyswa: pp. Kobylńskiego i Apolonję i p. Maltzowskiego Słonek z Siedlec.

Pan Wiktor Aleksander Alicja z Siedlec wpłaciła 3 zł. i wyswa p. Raczynską Polkę z Siedlec.

Pan Karpiński Józef z Siedlec wpłacił 3 zł. i wyswa: pp. Starasza z Siedlec, Goźwińskiego, Starasza i p. Słobianki.

Pan Hardej Władysław z Krzeldino wpłacił 3 zł. i wyswa: pp. Wysłokowskiego Władysława, Woliana Bolesława, Piotrowskiego Józefa, Kozieńskiego Lucjana i p. Bączka Aleksandra, wzytscy z Suchobatur.

Pan Zawistowski Eugenjusz z Kąpielowa wpłacił 1 zł. i wyswa: pp. Sikorskiego Józefa i Kąpielowa — Jolannę, Ksiądz Juljana z Świnar i p. Kisielnickiego Wiktor z Siedlec.

Pan Kem. Strępkowski z Siedlec 10 zł. Pan Przewoźni Henryk z Mardows 5 zł. Pan Nadrowski Janusz z Siedlec 3 zł. Pan Wiktor Kazimierz z Kolumbia 2 zł.

Razem wpłacono 43 zł. z poprzedniej listy 875 zł. dotychczas wpłynęło 918 złotych.

Dalsze ofiary prosimy wpłacać na konto czekowe Nr. 65.521 z podaniem na odwrotno stronie białekulki „Ne F. O. M.”.

Wpływy na Fundusz Obrony Morskiej.

1) Zarząd Miasta Morzy subsydjum na rok 1934-35. 200 zł.

2) Adulf Szuch sek. m. Kołoco na F. O. M. 15 zł.

3) Kłm A. Kolo LMK. Domanice za znaczki FOM. 20 zł.

4) Dzielni LMK. Wodynia za znaczki FOM. 7 zł. 45 gr.

5) Wpływy z pojedyknia lafcuchowego 43 zł. Razem 114 zł. 85 gr.

6) Poprzedniej listy 875 zł. 85 gr. Dotychczas zabrano 9368 zł. 93 gr.

Kradzieże.

Z mieszczanka Franciszki Tatak zam. przy ul. Bzieskiej 165 szlachozna biustertę i jaderobno.

Z mieszczanka Józefa Mudny zam. przy ul. 22 pp. Nr. 25 nieznaną sprawca przy otwarty łufek skradł 2 zegarki i garnitur wartości 120 zł.

